ROK II. Bezpłatny dodatek do „Dziennika Bydgoskiego". NR. 14.

SIŁA

Miłość Wolność Sprawiedliwość

„SIŁA"
wychodzi co czwartek. Cena numeru pojedyncz. w Polsce 10 mkp., w Niemczech 1 mkn.

Prenumerata na miesiąc kwiecień 40 mkp. — w Niemczech 4 mkn miesięcznie. — Prenumeratę przyjmuje ekspedycja

ADRES:
Redakcji, Administracji i Ekspedycji: Poznań, Skarbowa 12
— Telefon nr. 16-89. —

Korespondencje bez podpisu i dokł. adresu umieszczane nie będą. Rękopisów nie zwraca się. Administracja czynna od 9—3

Organ Chrześcijańskiego Narodowego Stronnictwa Pracy

Rzecz niezbędna.

Rozwój życia politycznego objął bardzo szerokie sfery społeczeństwa i zmusił wszystkich do brania udziału w działalności publicznej. Czy to sprawy polityczne, zawodowe, kulturalne itp., wszystkie one ulegając silnemu rozwojowi, kształtują się i rozszerzają z dnia na dzień, jeden objaw po drugim następuje z zawrotną szybkością.

Wczoraj mieliśmy konferencję państw bałtyckich, przygotowania do konferencji genueńskiej, na której Rosja ma być uznana przez państwa europejskie, likwidujemy ministerstwo dzielnicowe, niedawno zakończył się strajk w naszej dzielnicy itd. itd. Jutro będziemy śledzić przebieg międzynarodowych konferencji, politykę w Wilnie, akcję zawodową różnych grup itd.

Poznanie wypadków dnia wczorajszego i jutrzejszego wymaga stałego informatora, któryby nam jaknajwięcej mówił o zachodzących w świecie zmianiach. Bez takiego środka trudno się obyć wogóle, a wprost niemożliwością jest spełniać swoje obowiązki obywatelskie i racjonalnie na politykę wpływać, nie wiedząc co się w świecie szerokim i w Polsce dzieje.

Rozumie każdy, że jedynym takim informatorem może być prasa i to nie miesięczna lub tygodniowa, ale przedewszystkiem codzienna, bo ona objętością, ilością najróżnorodniejszych informacji jest zdolna zaspokoić codzienne oczekiwanie przez człowieka nowych wiadomości.

Wniosek stąd płynie oczywisty, że każdy powinien czytać choć jedno pismo codzienne, które mu odpowiada, tj. oświetla zagadnienia ze stanowiska jego zasad i jego poglądów broni.

Wydatek za prenumeratę miesięczną jest tak niewielki, że nie wiele jest takich pracujących, którzyby sobie na niego pozwolić nie mogli. Powinni to zrobić, jeżeli jeszcze nie są prenumeratorami codziennej gazety, albowiem wydatek jest dla sprawy ogólnej i dla nich korzystny, a więc niezbędny.

Od ilości czytających codzinne gazety zależy poziom kulturalny narodu — to trzeba zrozumieć.

Jeszcze o strajku „generalnym".

Kończąc nasz artykuł w tej sprawie w ostatnim num. „Siły", nadmieniliśmy, że do sprawy tej jeszcze powrócimy. Sprawa to dla sprawy robotniczej tak jest ważną i brzemienną w następstwa, że w jednym artykule przejść nad nią do porządku nie podobna. Tak bowiem jak z ogromnem tam-tam", strajk zainicjowano, tak po cichuteńku, bez rozgłosu go z likwidowano. Po szumnych i krzykliwych wiecach jak np. w Poznaniu, na których najgłośniej trąbili pp. Hercowie, Ciszaki, Naderowie, Adamkowie i inni, na których — jak na Błoniach wildeckich lub na Wildzie niejednemu Bogu ducha winnemu uczestnikowi dostało się nawet porządne „lanie" (bo i takie zwyczaje wchodzą u nas obecnie w modę), nie raczono zwołać ani jednego wiecu, na którym by strajkującym oświadczono o „sukcesach", o rezultacie walki kilkudniowej.

Że z takiemi „sukcesami" obawiali się panowie prowodyrzy ZZP., stanąć przed tymi, których w błąd wprowadzili, których poprostu na dudków wystrychnęli, jest rzeczą aż nazbyt zrozumiałą. Niejeden z biednych robotników czekał na panów referentów strajkowych z zaciśniętą pięścią w kieszeni, woleli więc nie narażać się na ewentualne „podziękowanie" ze strony strajkujących i — pozostali w domach lub — wyjechali do — Warszawy. Dzisiaj rzesze robotników przychodzą do sekretarjatu naszej organizacji, szukając rady i pomocy na to co się stało.

Z urzędu umundurowania i zbrojeń wydalono z pracy całe setki ludzi, którzy chodzą obecnie bezradni, a żony ich załamują ręce, „błogosławiąc" oczywiście tych, którzy tę nędzę spowodowali. Lecz co to może obchodzić różnych Adamków i jego towarzyszy, przecież oni na razie utrzymanie mają. Organizacja posiada jeszcze pieniądze i pensje im płaci. Co tam biedny robociarz! Co tam robociarskie żony lub dzieci!

W jaki lekceważący sposób wywoływano strajk „generalny", wystarczy wymienić, że rozkazano np. strajkować robotnikom cegielnianym w okolicy Poznania, podczas gdy ani robotnicy ani pracodawcy nie wiedzieli o co chodzi. Toż dopiero w sobotę 26 marca udał się prezes dzielnicowy p. Piotrowski z komisją robociarzy do związku fabrykantów cegły, i po porozumieniu się, uchwalono zwołać przedstawicieli jednego i drugiego związku na wtorek 28 marca, gdzie taryfę zawarto. (Umowę tę podajemy na innem miejscu).

Podobnie miała się sprawa w Bydgoszczy, gdzie na „rozkaz" urzędnika ZZP. pana „radcy" Banacha rzuca się robotę w dniu 17 marca rano o godzinie 7, a z żądaniami do pracodawców posyła się komisję dopiero o godzinie 10 i pół przed południem. Czy tak może postępować organizacja, która dba o dobro swoich członków? Czy nie zakrawa to na kpiny ze strajkujących! Czy w taki sposób proklamowany i przeprowadzony „strajk" może przynieść jakiekolwiek korzyści?

Nie panowie prowodyrzy ZZP.—wam było to może igraszką prostą, podczas gdy chodziło przecież o byt, o los tysięcy rodzin robotniczych. Albo czy sądziecie, że robotnik wam dziś uwierzy, gdy niepowodzenie wskutek waszej niedojrzałości i niezaradności starać się będziecie zwalić na „zdradę chadecką"? Spytajcie waszych członków, spytajcie tych z tramwajów, od Cegielskiego i różnych innych, a ci wam dadzą odpowiedź, od której wam mdło się zrobi.

A dalej! Kazano strajkować piekarzom np. w Poznaniu. Kijami poprostu do tego zmuszano! Terroru nigdy nie pochwalimy, tak jak nie możemy pochwalić łamistrejków — lecz wysłano do pracodawców piekarskich jakiekolwiek żądania? Toż do dzisiejszego dnia o tem głucho i dopiero Ch. Z. Z. wszczęło pod tym względem kroki i jest nadzieja, że przeprowadzi je skutecznie.

I możnaby o tem wszystkiem pisać całe łamy lecz to co piszemy wyżej, wystarczy chyba tym, którzy w czasie jak najniefortunniejszym, bez żadnego przygotowania strajk spowodowali i na dobitkę bardzo krzykliwie, a za to niezaradnie go przeprowadzili. Strajk ostatni otworzył oczy tysiącom robotników, a najwięcej tym, którzy dotąd byli gorliwymi członkami ZZP.

O dalszych skutkach i „owocach" sławetnej pracy Adamków, Kowalewskich i Ciszaków napiszemy jeszcze. P.

Walka z Kościołem.

Katolik szczery uznaje, że Kościół ma prawo zabierać głos publicznie, jeżeli chodzi o zasady katolickie. Kościół ma nietylko prawo, ale i obowiązek wystąpić, jeśli zasady katolickie są zagrożone.

Takie niebezpieczeństwo istnieje. Bo otóż pewne sfery polityczne dążą z całą świadomością do obalenia zasad Kościoła, odnoszących się do nierozerwalności małżeństw i ochrony rodziny. Kościół katolicki stoi na stanowisku, że rozwody są niedopuszczalne, że rodziny rozbijać nie wolno. Jest to dogmat kościelny, od którego ani Kościołowi, ani katolikowi odstępować nie wolno.

Skoro ujawniły się tendencje przejścia nad tym dogmatem kościelnym do porządku dziennego, wydał episkopat polski list pasterski, uświadamiający katolików o grożącem niebezpieczeństwie i wzywający ich, aby wybierali tylko takich posłów, którzy przed wyborem wyraźnie oświadczą, że stoją na stanowisku zasad katolickich i że zasad tych bronić będą po wyborze.

Jak bardzo potrzebne było wydanie powyższego listu pasterskiego, o tem świadczy wściekłość, jaka ogarnęła po pojawieniu się tego listu koła lewicowe.

We wtorek ubiegły socjaliści zgłosili wniosek, wzywający Rząd, aby wystąpił przeciwko „nadużywaniu haseł religijnych" przez episkopat polski. To znaczy, że nie wierzący w żadną świętość socjaliści wystąpili jako stróże religji, tej religji, którą przy każdej sposobności poniewierają i szkalują.

Czerwony trybun ludu, niedowiarek Czapiński, obrońca wszystkich odszczepieńców, protektor myśli oderwania Kościoła naszego od Rzymu, a więc zniszczenia Kościoła wogóle, uzasadnił nagłość powyższego wniosku w Sejmie w czwartek, nazywając działalność episkopatu „niezgodną z konstytucją", pomstując na władzę wojskową za to, że posyła żołnierzy na wykłady religijne itd.

O ile ten głos, pełen nienawiści w stosunku do Kościoła i Duchowieństwa katolickiego, jest zrozumiały u socjalisty, który przecież z programu burzycielskiego i przewrotnego jest wrogiem religijnego życia narodu, o tyle niezrozumiałem jest zachowanie się tych posłów, którzy twierdzą, że nie są socjalistami, a którzy są przedstawicielami głęboko do wiary przywiązanego ludu katolickiego.

Otóż w czasie bluźnierczych wywodów p. Czapińskiego na ławach Witosowców, Tugutowców, Stapińczyków i niesfery także enpeerowców odzywały się ryki zadowolenia, podbechtujące mówcę czerwonego do coraz brudniejszych oskarżeń i kalumnji.

Ludzie dobrej woli ze wstrętem i zgrozą spoglądali na to widowisko, śledząc z żalem, jak przedstawiciele katolickiego ludu, sprzeniewierzający się najgłębszym wierzeniom wyborców, pożerali formalnie każde słowo niedowiarka, którego jedyny cel: zatrucie duszy ludzkiej i budzenie zwierzęcych instynktów.

Nikt jednak nie sądził, że przy głosowaniu p. Czapiński poza partją swoją znajdzie poparcie.

Tymczasem stało się inaczej.

Przy głosowaniu imiennem nagłość wniosku posła Czapińskiego i towarzyszy poparli poza P. P. L.:

Witosowcy, Tugutowcy, Stapińczycy i enpeerowcy. Żydzi — zdaje się—wstrzymali się od głosowania.

Tak to zapełniono w Sejmie pierwszą stronnicę hańbiącej nas księgi: „Walka z Kościołem"!

Nagłość wniosku coprawda upadła. Nie łudźmy się jednak, że walka z Kościołem już się zakończyła. To dopiero haniebnych czynów początek. Przygotowania podziemne są w toku. Chcą nam rozbić rodzinę, chcą wprowadzić w Polsce rozwody, chcą nas oderwać od Stolicy Apostolskiej, chcą jednem słowem zrobić to wszystko, co w bezwzględnej i brutalnej walce starał się przeprowadzić największy wróg Polski, Bismarck. Po obaleniu szkoły wyznaniowej mają nastąpić dalsze szatańskie przedsięwzięcia.

To boli, boć Wiara św. to podstawa nasza w przeszłości, to fundament przyszłości naszej. Bez niej runiemy. Ubolewać trzeba, że w tym obozie wrogów Kościoła znalazła się skutkiem przeważających wpływów kół warszawskich Narodowa Partja Robotnicza.

Czeka nas walka. Rozmiarów jej przewidzieć nie jesteśmy w stanie. Ale znamy wynik tej walki. Wierzymy przecież, że bramy piekielne nie przemogą Kościoła. Wiemy, że znak, pod którym kroczymy, zawsze prowadzi do zwycięstwa.

Niechaj to wrogom Kościoła będzie na przestrogę, nam zaś przypomni obowiązek, wypływający z wierności do Wiary św. ojców naszych.

E. Bigoński.

Demagogja partyjna.

Radny miasta Bydgoszczy, agitator N. P. R. i urzędnik płatny Z. Z. P. p. Waszak twierdził na zebraniu, że Ch. Z. Zaw. otrzymało od p. aptekarza Rybickiego 100 tysięcy mk. Członkowie Gł. Zarządu Ch. Z. Z. pp. W. Sosnkowski i F. Borkowski, stwierdzając wobec tego w nr. 53 „Dziennika Bydgoskiego" z dnia 14 marca kategorycznie, iż o takim wypadku nic nie wiedzą i wzywają p. Waszaka do publicznego udowodnienia.

Nie poruszalibyśmy tak błahej sprawy na łamach naszego pisma, lecz z powodu tego, iż tępić należy z całą stanowczością wszelką demagogję partyjną i warcholstwo publiczne, zmuszeni jesteśmy w tej „sprawie" rzucić kilka uwag.

Gdyby „nawet" p. aptekarz R. dał faktycznie 100 000 mk. na agitację Chadecji— to cóż w tem złego?

Przypuszczać należałoby, że ludzie, wybrani jako doradcy i kierownicy szerokich mas pracujących powinni zapoznać się z programem tak Związków Zawodowych jako też partyj politycznych, sprzeciwiających się ich zapatrywaniom. Wśród tych panów nie powinno być publicznej tajemnicy, że Ch. Nar. Str. Pr. cały swój światopogląd opiera na wspólnem porozumieniu wszystkich warstw narodu polskiego i zwalcza teorję walki klasowej, szkodliwej Państwu, społeczeństwu, a przedewszystkiem samym masom pracujących.

Dla zwolenników chrz. narod. ruchu robotniczego jest zupełnie zrozumiałem, iż ludzie, mogący przyjść z pomocą finansową Chadecji, zgłosić się mogą na członków tej organizacji.

Że członkowie Chadecji zgadzać się muszą na program, nie potrzeba chyba specjalnie podkreślać.

Stanowisko takie wynika z programu Chadecji i nie powinno budzić żadnej wątpliwości.

Lecz zobaczmy, jak pod tym względem wygląda u tych partyjników, rzekomo broniących najżywotniejszych interesów klasy robotniczej.

Czy p. Waszak i jemu podobni nie widzą swej demagogji w tem, że do NPR., wyznającej walkę klasową, należy — mówiąc w języku wyznawców walki klasowej — burżuj, p. dyrektor Banku Ludowego w Inowrocławiu, akcjonarjusz i członek rad nadzorczych kapitalistycznych banków i przedsiębiorstw przemysłowych, właściciel wili przepięknie urządzonej, obecny p. wiceminister dr. Stanisław Wachowiak, który wprost cesarskie ma dochody i dla ruchu robotniczego — jak to śpiewają wróblęta na kartowym dachu partyjnym N. P. R. — dla ruchu robotniczego obsolutnie nic nie poświęca?

Jaki burżuj posiada lepsze zrozumienie dla ruchu robotniczego, ten aptekarz, nie magnat pieniężny, dający na cele agitacyjne chrześcijańsko-narodowego ruchu robotniczego 100 000 mk., czy też p. minister dr. Wachowiak, posiadający olbrzymie kapitały, z których prawie nic nie poświęca dla ruchu robotniczego?

Czy p. Waszak zapomniał o tem, że Rady Ludowe za czasów jeszcze „Grenzschutzów" zakładały Z. Z. P. w tym celu, by wzmocnić spoistość polskości ludu pracującego w b. zaborze pruskim wobec szerzącej się mafji masońskiej międzynarodówki i że na utrzymanie Rad Ludowych zbierano składki dobrowolne „nawet" ze strony „burżujów" i... wielu paskarzy?

Nie robimy z tego Z. Z. P. absolutnie żadnego zarzutu i zarazem zapewniamy, że p. aptekarz Rybicki nie dał — niestety 100 000 mk. na cele agitacyjne. B.

Ruch zawodowy

Za staraniem członków Ch. Z. Z. Zarząd główny Ch. Z. Z. w Poznaniu wszczął pertraktacje ze związkiem właścicieli cegielni pod Poznaniem w sprawie unormowania płacy. Na konferencję zarobkową stawiło się także Z. Z. P. Przedstawiciel tegoż, p. Adamek, na samym początku usiłował przedstawiciela Ch. Z. Z. zbagatelizować i usunąć od pertraktacji, co mu się nie udało, ponieważ pracodawcy zgodzili się pertraktować nie tylko z ZZP., ale z każdym związkiem, który posiada swoich członków w cegielniach. Po 2-godzinnej konferencji doszło w zawodzie ceramicznym pomiędzy pracodawcami i przedstawicielami organizacyj robotniczych do ugody, która dosłownie brzmi, jak następuje:

Umowa pracy i płacy

pomiędzy Poznańskiem Zjednoczeniem Cegielni z jednej strony, a Chrz. Zjedn. Zaw. i Z. Z. P. z drugiej strony zawarto następującą umowę pracy i płacy:

§ 1.

a) Płace dla robotników od 15—17 lat na godzinę 60 mk., od 17—19 lat 85 mk., od 19—21 lat 110 mk.

b) dla robotników nieżonatych ponad 21 lat 140, c) żonatych 160, d) przy nawożeniu i wywożeniu 168, e) palacze zatrudnieni przy piecach 162, f) palacze zatrudnieni przy kotłach 167 mk. na godzinę.

§ 2.

a) Płace dla robotnic od 15—17 lat 50, od 17—19 lat 65, od 19—21 lat 75, b) dla robotnic ponad 21 lat 80, c) dla kobiet zatrudnionych przy prasie 98 mk. na godzinę, d) dla kobiet zatrudnionych przy wózkach, składaniu i nakładaniu 10 procent więcej ponad wyszczególnione pożycie co do wieku.

§ 3.

Poznańskie Zjednoczenie Cegielni zobowiązuje się zatrudniać tylko ¼ robotników nieżonatych na ogólną liczbę ponad 21 lat.

§ 4.

Umowa powyższa jest zawarta na czas nieograniczony. Powyższe płace obowiązują od 3 kwietnia 1922 r.

Poznań, dnia 28. 3. 1922 r.

Za Poznańskie Zjednoczenie Cegielni:
(—) **Lipiński**, (—) **Wtorkowski**, (—) **Ciesielczyk.**

W imieniu Gł. Zarządu Chrz. Zjedn. Zaw.:
(—) **Bresiński, Stróżyk, Kmieć,**

Za Zjednoczenie Zawodowe Polskie:
(—) **Adamek.**

Z życia stronnictwa

Do Zarządów kół.

Niniejszem zawiadamia się koła, że w dniu 15 i 16 bm. zebrań i wieców urządzać nie należy. Posłowie lub referenci w pierwsze dwa dni świąt Wielkiejnocy wyjeżdżać nie będą.

Nowy Tomyśl.

W niedzielę dnia 9 kwietnia rb. odbędzie się zebranie powiatowe delegatów i sympatyków Chrz. Nar. Str. Pracy o 5 godz. popoł. na sali p. Olejniczaka. O liczny udział prosimy.

Sekretarjat w Poznaniu.

Kościerzyna.

26 marca odbył się na sali Bazaru przy wielkiej liczbie słuchaczy wiec Ch. Nar. Str. Pracy. Po zagajeniu przez przewodniczącego p. Rogali, przemawiał pan Kunz z Grudziądza, zachęcając do wytrwałej pracy w myśl programu naszego stronnictwa. W dyskusji p. Rogala omówił szczegółowo gospodarkę za rządów Witosa, poruszając sprawę leśną. Omawiając stosunki miejscowe, wspomniał p. Rogala o pewnym obywatelu, który za czasów niemieckich przechrzcił się na Seefried, a dziś otrzymuje subwencję z Warszawy na prowadzenie szkoły przemysłu domowego dla dziewcząt. Pan ten jako dyrektor pobiera grubą pensję, żona też, a nawet swą służącą zarejestrował jako nauczycielkę, pobierając za nią 20 000 mk. W tej sprawie p. Rogala napisał już zażalenie, lecz brak odpowiedzi. Możeby się który z panów posłów zainteresował tą sprawą?

Następnie dyskusja potoczyła się na temat monopolu, wywołując ostre tarcia wśród enpecrowców. Przemawiali pp. Bonk, Retzlaf, Piechowski, Markiewicz, Gierszewski i Biedowicz. Tego ostatniego wcale nie chciano dopuścić do przemówienia. Po wyczerpaniu dyskusji przewodniczący podziękował za liczny udział oraz odśpiewaniem „Jezu Chryste Panie miły“, zamknął wiec, który mimo nagonki przysporzył nam członków.

Sępólno.

Miasteczko nasze po równi z innemi miastami obchodziło święto wielkiego syna Pomorza Józefa Wybickiego. Tutejsze koło Chrz. Nar. Str. Pracy ze swym ruchliwym prezesem p. Bruskim na czele, zwołało na niedzielę 12 bm. dla licznych członków i sympatyków wieczorek, ktróy się odbył w hotelu Polonji. Po zagajeniu, przedstawił w dwugodzinnem przemówieniu poseł Nowicki postać naszego ziomka Józefa Wybickiego jako wzór posła Pomorzanina i Polaka. Tak jak w r. 1768 poseł pomorski J. Wybicki, mimo obecności groźnych wrogów carycy Katarzyny II i kniazia Repnina wystąpił śmiało, rzucając w twarz tyranom, mieszającym się nieprawnie w wewnętrzne sprawy polskie oraz gwałcącym najświętsze prawa paolskiego narodu i państwa płomienny protest, — tak samo w tej chwili powinien każdy poseł wystąpić, widząc, jak anonimowe, pozakulisowe, niechwytalne i nieodpowiedzialne państwa autokratycznie narzucają swą wolę całemu narodowi, jak gnie i łamie się bezprawnie solennie ujawnioną wolę ludu wileńskiego, jak pokątnie uprasza i zamawia się u mocarstw zachodnich demarche — mieszanie się w wewnętrzne i tylko dla nas Polaków obchodzące sprawy. Wszechstronność Józefa Wybickiego gorliwego, niestrudzonego pracownika na wszystkich polach: oświatowych, gospodarczych, wojskowych, jurystyczno-sądowych, społecznych, usiłowania jego przyjść z pomocą wszystkim warstwom i stanom, łagodzić różnice stanowe, ukrócając nadmierne przywileje możnowładców, przysparzanie słusznych praw gnębionnemu mieszczaństwu i w pańszczyźnie beznadziejnie wzdychającemu włościaństwu, — oto szlachetny i naśladowania godny przykład dla nas wszystkich!

Przemówienie posła Niwickiego jak i dalszy tok zebrania było jednem uznaniem szlachetności głębokiego poczucia narodowego, ujawnionego przez lud wileński, było apelem do Sejmu wileńskiego, aby nie odszedł od naznaczonej drogi bezwzględnego opłączenia Wileńszczyzny z Polską, — a pogardą dla tych, którzy nie chcieli i nie umieli uszanować wolę ludu i Sejmu wileńskiego, lecz haniebnie zabiegali, aby tę wolę przefrymarczyć i sfałszować.

Następnie rozdzielono organ nasz „Siłę“ i zapisano nowych 25 członków. Dla spotęgowania ruchu Chrze. Nar. Str. Pracy w naszym powiecie ustalono, że dnia 2 kwietnia br. odbędzie się zjazd powiatowy w Sępólnie dla członków i sympatyków, a w szczególności zarządów poszczególnych kół. Serdecznem zaproszeniem na ów zjazd, oraz gorącym apelem do zgody, jedności i szczerej współpracy — zamknął przewodn. p. Bruski nader ożywione i pouczające zebranie. Wspólnem odśpiewaniem ku czci Józefa Wybickiego, twórcy nieśmiertelnego hymnu „Jeszcze Polska nie zginęła“ — rozeszli się wszyscy do domu.

Więcbork, pow. sępolski.

26. 3. rb. odbył się po nabożeństwie na zupełnie zapełnionej sali parafjalnej relacyjny wiec poselski Ch. Nar. Str. Pracy. Po zagajeniu przez prezesa tutejszego koła, przewiel. ks. dziekana Wilmowskiego, zdał poseł Nowicki sprawozdanie z zdarzeń, prac i uchwał ostatnich tygodni Sejmu ustawodawczego, a w szczególności z działalności Nar. Ch. Klubu Robotniczego, przedstawił przebieg kwestji wileńskiej, sprawę monopolu tytoniowego, noweli do ustawy o ochronie lokatorów, omówił przyczyny drożyzny i strajku ekonomicznego, kwestję repatrjacji i zagadnienia polityki zagranicznej i wewnętrznej. Po obszernej i ożywionej dyskusji, w której zabierali głos ks. dziekan Wilmowski, pani Wejna, pp. Gondek, Przybysz, Welter, Kobeth i inni, poruszali sprawę drożyzny, lokatorów i sublokatorów, wywozu, jak skandalicznego nieporozumienia pomiędzy władzami (Województwem, Kuratorjum a władzą duchowną) co do wczorajszego święta N. M. P. Po udzieleniu wyczerpujących odpowiedzi przez posła Nowickiego, przyjęto jednogłośnie następujące rezolucje:

„Ludność z miasta i okolicy Więcborka, zebrana dnia 26. 3. 22. w liczbie 300 na wiecu Ch. Nar. Str. Pracy

1. wyraża posłom z Nar. Ch. Klubu Robotniczego swe głębokie uznanie za ich starania, aby nie dopuścić do sfałszowania woli ludności wileńskiej, oraz szczere podziękowanie za ich zabiegi, stanowczość i wytrwałość uwieńczoną w dniu 24 marca pomyślnym skutkiem złączenia bez zastrzeżeń ziemi wileńskiej z Macierzą.

2. Uznawając w całej pełni, że w naszej dzielnicy monopol tytuniowy zabije rdzennie polski kwitnący przemysł tytuniowy, obniży płace robotnicze, powiększy bezrobocie, zniży jakość towarów i wytwórczość i nie przysporzy skarbowi Państwa tych zysków co akcyza, wzywamy naszych posłów z N. Ch. Kl. Robot. i uznawając z podziękowaniem ich dotychczasowe starania, aby nadal zwalczali szkodliwy dla wszystkich monopol tytuniowy i nie dopuścili do uchwalenia przez Sejm i wprowadzenia takowego“.

Poczem przewiel. ks. prezes Wilmowski wspomnieniem jubileuszu naszego ziomka, wojewody i generała Józefa Wybickiego i pozdrowieniem Boga zamknął wspaniały wiec po odśpiewaniu hymnu „Jeszcze Polska nie zginęła“. W.

Jeżewo, pow. świecki.

26 marca odbyło się zebranie tut. koła Ch. Nar. Str. Pracy. Zagaił zebranie przew. p. rektor Noga, który oddał głos p. Palędzkiemu z Grudziądza. Referent w streszczeniu dał pogląd na położenie obecne, rozwodząc się szeroko o sprawie wileńskiej. Wspomniał również obecną ciężką sytuację, wywołaną drożyzną. Mówiąc o drożyźnie, wskazał mówca na powody tejże, zachęcając do współdziałania celem złagodzenia obecnego położenia. Referent przytoczył w kilku przypadkach przewrotną działalność N. P. R-u, która dąży na bezdroża, wysługując się żydom. W dalszym ciągu zachęcał referent zebranych do łączenia się w gronie obywateli wszystkich stanów, dążących do uświadomienia szerokich mas ludu i do szerzenia wśród siebie zasad narodowo-chrześcijańskich. Żywa, interesująca dyskusja, w czasie której przemawiali p. Bąbiliński, wykazując przewrotną pracę N. P. R-u, świadczyła o zrozumieniu wywodów, wyłożonych przez referenta. Równocześnie przemawiał p. Wróbel, który starał się zbijać wywody referenta, lecz nie udało mu się to, aż w końcu umilkł.

Do Zarządu wybrano p. Nogę przew., p. Chmielewskiego sekretarzem, p. Gabrycha skarbnikiem, p. Bąbilińskiego zast. przew., pp. Pszczolińskiego, Pawłowskiego i Kochańskiego ławnikami. Po wyborze zarządu p. Palędzki życzył nowemu zarządowi jak najlepszych owoców pracy. Prócz tego przemawiali jeszcze w serdecznych słowach p. Cyra, dawając wyraz swej radości z tego, iż nasza sprawa zyskuje na owocach, zachęca do wytrwania w dalszej pracy aż do zwycięstwa.

Jabłonowo.

19 marca odbyło się u nas zebranie miesięczne naszego koła, na które przybyli nie tylko nasi, lecz i zwolennicy N. P. R., oraz ludzie z okolicznych wsi. Po zagajeniu przez przew. p. Borkowskiego, referat wygłosił p. Sarnowski, który w pięknem przemówieniu wskazał na przyczynę dzisiejszych stosunków. Przekonując, że Ch. Nar. Str. Pracy nie jest fikcją, wskazał na lewicę, która ma czelność nazwać się obronicielką ludu. Wspomniał o kwestji wileńskiej, o zgodnej pracy wszystkich stanów, wreszcie apelem do łączenia się w Ch. Nar. Str. Pracy zakończył p. Sarnowski swe przemówienie, gorąco oklaskiwane przez słuchaczy.

Lud nie wiedział, że w gronie swym posiada tak wybitnego mówcę, który z taką znajomością rzeczy i krasomówstwem referuje. Szkoda, że już dawniej nie mieliśmy sposobności słyszeć p. Sarnowskiego. Następnie wyłoniła się dyskusja, w której przemawiał p. Łyczkowski na temat wpływów żydów na sprawę nieomal całego świata. Drugi mówca, pan Rzeźnik, pragnął wnieść zamieszanie swem enpeerowskiem wystąpieniem, lecz dostał ciętą odpowiedź ze strony p. Łotockiego. i Łyczkowskiego, którzy przypomnieli mu kupowanie mandatów radzieckich. W dalszym ciągu przyjęto dwie rezolucje w sprawie natychmiastowego rozwiązania Sejmu i w sprawie drożyzny, oraz pp. Kwant i Przeorski zagrzewali do zgodnej pracy wszystkich dzielnic.

Nowemiasto, pow. lubawski.

19 marca mieliśmy swe miesięczne zebranie, na które przybył p. Szybylski, sekretarz koła Ch. Nar. Str. Pracy w Brodnicy jako referent. Po skreśleniu programu naszego stronnictwa, wywiązała się dyskusja na temat spraw ogólnych, w której zabierali głos p. Michczyński oraz p. Wiśniewski. Pierwszy z nich omówił sprawę strajków, chwaląc przytem kierowników poszczególnych organizacyj, którzy bez strajku doszli do porozumienia tak, że w naszym powiecie właściwie pracę nie przerwano. Następnie w miejsce dotychczasowego sekretarza wybrano p. Pietrzykowskiego, poczem przewodniczący, pan Jabłoński, zamknął o godzinie 7 wieczorem zebranie.

Żerków, 15. 3. 1922.

Odbył się u nas 12 bm. wiec przy udziale około 1500 osób. Referat wygłosił poseł Pusak. W dyskusji przemawiali p. Piętka i Dzierżawski. Wiec miał charakter poważny i przebieg spokojny. I. T.

—o—

Raj socjalistyczny.

Dnia 17 stycznia do poselstwa niemieckiego w Warszawie zgłosiła się grupa niemieckich kolonistów z Rosij, którzy, uciekając przed głodem z gub. samarskiej, dotarli po długiej wędrówce do Warszawy, ażeby przedostać się stąd do Niemiec. W rozmowie ze współpracownikiem Polpress, jeden z uciekinierów powiedział: Wszystko, co piszą o głodzie na Powołżu, jest niczem w porównaniu z rzeczywistością. Na jesieni kilkunastu dziennikarzy cudzoziemskich zwiedziły rejony głodujące. Opisywali oni podobno rzeczy straszne. Więc niech wiedzą, że obecnie dzieją się rzeczy stokroć straszniejsze. Ja osobiście znałem matkę, włościankę, która zjadła własną 7-letnią córeczkę. Chęć rodziców pozbawienia się dzieci jest ohydną i straszną jednocześnie. Małe dzieci są podrzucane, nieco starsze uciekają same w poszukiwaniu jedzenia. Dziewczęta, zaczynając od lat dwunastu, są sprzedawane przez własnych rodziców na targach. Pomoc, która nadchodzi z zagranicy, jest kroplą w morzu. Głodujący oczekują dotąd, że ta pomoc nadejdzie w odpowiednich rozmiarach. Jednak dają się już słyszeć pod adresem państw zachodnich straszne przekleństwa matek. Wszyscy niemieccy koloniści Powołża porzucili gospodarki i postanowili szukać ratunku w ucieczce, gdyż inaczej groziła nam niechybna straszna śmierć.

Takie są skutki zalecanej nam przez socjalistów i enperowców walki klas.

Precz z nią! Niech żyje ustrój chrześcijański.

Ojczyzna żyje zawsze z tą jedną odmianą,
Że dawniej życie, mienie w ofierze dawano,
A teraz do ojczyzny każda sięga dłoń...
Od takich patrjotów Panie Boże chroń!

Aleksander Fredro.

Czas już zaiste zamknąć raz krytyczną erę rewolucyj, aby wejść w erę organicznych ewolucyj.

August Cieszkowski.

Co czytać?

Wobec napływających zapytań o informacje, jak założyć koło Ch. Nar. Str. Pracy, jak odbyć pierwsze zebranie, wybór zarządu, następne zebrania, jak pobierać składki itp., przypominamy, że księgarnia społeczna (Poznań, Skarbowa 12, konto nr. 203 130 w P. K. O. w Poznaniu) wydała broszurę ks. posła Stanisława Adamskiego p. t. „Zadanie Chrześcijańskiej Demokracji w Polsce“, w której nie tylko pragnący założyć koło, ale i każdy już należący znajdzie odpowiedzi na najważniejsze pytania dotyczące organizacyjnej i ideowej strony stronnictwa. Cena broszury 180 mk.

Pozatem Księgarnia Społeczna sprzedaje: 1. Statut Ch. Nar. Str. Pracy. 2. Regulamin kół, 3. książkę: Spis członków, 4. książkę kasową dla skarbnika do zapisywania składek miesięcznych, 5. karty legitymacyjne i zarazem kwitarjusze dla członków, 6. książkę protokularną dla zebrań koła i posiedzeń Zarządu. 7. Stempel „zapł.“ do kwitowania składek miesięcznych, 8. deklaracje przystępujących członków i 9. broszury ks. Adamskiego: „Jak przemawiać w stowarzyszeniach młodzieży“, która zawiera wiele wskazówek dla mówców wogóle.

—x—

N. P. R. a żydzi.

Tygodnik „Myśl Narodowa“ pisze:

„W Pułtusku 19 marca odbył się bal purymowy, urządzony przez związek „Ejre Syon“. Sam fakt urządzania balów purymowych nie jest dla nas ciekawą nowością, ale ciekawe są okoliczności towarzyszące wspomnianej zabawi e synów Izraela. Otóż zabawa ta odbyła się nie jakbyśmy myśleli w jakimś chederze, lecz w sali polskiej resursy rzemieślniczej. Cieszyły się żydziaki w święto wymordowania tysięcy dusz chrześcijańskich, dokonanego niegdyś na rozkaz ich władcy, w polskiej sali i przy dźwiękach... polskiej muzyki wojskowej 13 p. p.

Jak do tego mogli dopuścić przywódcy pułtuskiego N. P. R., od którego zależało wynajęcie sali, jest wprost zagadką. Czyżby ci panowie. których koledzy polityczni już wiele szkody wyrządzili na kresach (sprawa inżyniera E. Landsberga) złakomili się na Syońskie srebrniki?“

—z—

Redaktor: E. Bigoński.